

GAZETA RZĄDOWA.

DZIEŃ 25. WRZESNIA ROKU 1794.

SESSYA RADY NAYWYYSZEJ
NARODOWEY.

Dnia 19. Września.

Prezydencya Obywatela Ignacego Zakrzewskiego.

Obywatel Franciszek Wernicki, przedkładał, iż w sądzie burmistrzowski komornianym cyrkulu tego miasta Warszawy, dekretem, dnia 12. miesiąca Sierpnia roku bieżącego ferowanym, w sprawie z obywatelami *Kolityńskimi* małżonkami uciążliwie osądzony został; prosił oraz o wskazanie dla siebie wyższego sądu. Na odwoł Obyw: *Wincenty* i *Zuzanna Kłityńscy*, wyszczególniwszy powody wyroku sądu burmistrzowskiego, upraszali o potwierdzenie jego. Rada niewchodząc w przytoczone za legalnością toczącego się między dwoma stronami procesu i w przeciwne dowody, odesłała po załatwieniu oba te memoryały do magistratu miasta Warszawy.

Kahał miasta *Zabłódowia*, upraszał o uwolnienie siebie od podatków, i od dostawienia zwolzczyków. Prozbę tę odesłała Rada do deputacyi centralney W. X. Litt:

Z powodu częstych żądań, do Rady wnoszonych, o zasilenie obywatelów przez pożyczkę ze skarbu narodow: zaleciła Rada wydziałowi skarbu, ażeby w czasie, iak można nayprędzszym, przyniósł projekt prawideł, podług których pożyczka od rzą-

du mogłaby się czynić, a to szczególnie na zasilenie gospodarstwa rolniczego. Do ustanowienia tych prawideł wstrzymała Rada prozbę obywatela *Szamockiego*, względem wsparcia włościan jego z narzędzi gospodarskich, i z wszelkiego sprzęta ugołoconych.

Obywatele ziemi *Nurskiej* żalili się o niezliczone przykrości, przez wojskowych im wyrządzane. Memoryał ten komunikowała Rada N. Naczelnikowi, i rezolucyą swoją aż do pozyskania od niego odpowiedzi zawiesiła.

Na potrzeby deputacyi ratunkowej summa złt: pol: 4.000. z kasy narodowej wyznaczona została.

W interessie obywatelki *Cztertyńskiej* z obywatelem *Hamplm*, rezolwowała Rada, iż gdy obywatelka *Cztertyńska* żadnych układów umarzających pretensyą obywatela *Hampla*, czynić nie chce; przeto należytość dla niego przypadającą zapłacić powinna.

Obywatel *Skwarski* przełożył, iż wieś *Ożarów*, przez brata jego posiadana, przez nieprzyjaciela zniszczona została. Rezolucyą na ten memoryał zawiesiła Rada do postanowienia ogólnych w tey mierze prawideł.

Sessya solwowana na dzień następujący, na godzinę 5. po południu.

RAPPORT PIĄTY

Sądu Wojskowego Kryminalnego.

Najwyższy Naczelniku Siły Zbrojney
Narodowej.

Sąd wojskowy kryminalny z czynności swoich następujący, Najwyższy Naczelniku, przesyła ci raport.

Dnia 16. Września.

Jacek Godlewski burmistrz, Antoni Szymanowski woyt. Sochaczewski, przybywszy do Warszawy za swemi partykularnemi interesami, obwinieni od Goiszewskiego, Stty Sochaczewskiego, o szpiegostwo, zaarrestowani zostali. Dowiodłszy inkwizycyą, nie tylko niewinności swej, ale nad to niepodęyrzanego nigdy patriotyizmu, i okazawszy, że niechęć partykularna Goiszewskiego starośty, zadawniona od wielu lat, przeciw tymże obywatelom, przyprawiła tychże o niniejszy arest. (który znofili miesiący kilka) a czułą małżonkę Godlewskiego, o ttratę życia; Sąd wyrokiem swym, z ocaleniem sławy, rzeczonych obywatelów natychmiast uwolnił. Zostawiając im moc czynienia przeciw sprawcy swego nieszczęścia.

Jozef Dobrochęcki, wysłany od swego proboszcza do Prusaków, dla odzyskania konia, którego temuż xiędzu zabrali, przytrzymany od tychże, i wzięty za zwolzczyka, do póty tam zostawał; do póki nie znalazł sposobności przedarcia się do pikiet *Polskich*, od których zatrzymanym został. Wyrokiem sądu z arestzu uwolnony, a jako niemający sposobu do życia, i dostania się teraz do swego domu, przez komissoryat za zwolzczyka, lub do innej roboty użyty byź ma.

Dnia 17. Września.

Jozef Janicki, obwiniony o kradzież konia, okazawszy się niewinnym, uwolnionym został.

Jozefa Górška, przyszedłszy z obozu *Moskiewskiego* do obozu *Polskiego*, szpiegować tenże oboz; pierwszemu żołnierzowi, którego spotkała wyznała do-

browolnie, że szpiegować przysła: za nieroztropność tę, taż Górška stem rozg ukarana.

Petronella Mieczkowska, przyaresztowana za wyyscie za rogatki bez paszportu, uwolniona.

Dnia 18. Września.

Marcin Kalinowski dezertor z regimentu dziesiątego, o szpiegostwo posądzony, dla łatwiejszego wysledzenia iego winy, i odebrania przykładney (ieśli się winnym okaże) na mieyscu kary, do regimentu tegoż odesłany.

Trzynastu *Hollandrów*, idąc z Gdańska ku Dubieńce, przyaresztowani przy rogatkach, uwolnieni natychmiast.

Piotr Rolkiewicz oyciec, i Józef syn, młynarze z ponad *Narwy*, obwinieni o szpiegostwo, okazawszy się niewinnymi, uwolnieni zostali.

Ośmiu *Hollandrów* z *Sycomina*, posądzeni i przyaresztowani niesprawiedliwie o sprzyianie *Prusakom*, uwolnieni.

Dnia 19. Września.

Xiędz Tomasz Łukawski, dominikan, z Litwy iadąc bez paszportu do Warszawy, w Białymstoku wzięty za podeyrzanego człowieka, i przyaresztowany, okazawszy się niewinnym, uwolniony został.

Wojciech Zawadzki i Franciszek Ziolkowski, chłopiec czternaścieletni, namówiony od Zawadzkiego, by skradł pana swego xiędza proboszcza *Ujazdowskiego*, za dopełnienie tej rady, do fabryki tabaczonej na trzy miesiące oddany, i tak na wychodnym jako i wchodnym po różg piędziesiąt, ukarany. Zawadzki do robót publicznych na rok oddany. Xiędzu proboszczowi rzeczy skradzione powrócone.

Dan na sessyi sądu wojskowego kryminalnego, dnia 20. Września 1794. roku.

Łaźniński G. M. Prezydent:

J. Więckowski Porucznik
Audytor

Pismo bezimiennie, podrzucone pod nasze forpocztę. o którym była wzmianka w *Gazecie Rządowej* pod Num: 74. Jeżeli prawdziwy i szczerzy przyziaciel szlachetnego narodu *Polskiego*, za

szczególniejszy poczytnię sobie obowiąz-
zek, niniejszą odezwę do tegoż uczynić.

Przyjaciele bracia! decydujący mo-
ment już nastąpił, który, albo was w u-
padku na zawsze pograży, albo też szcze-
ście wasze ugruntuje. Słuchajcie głosu
przyjaciela, który tłumaczem i udziela-
czem jest myśli i zamiarów *Fryderyka*
Wilhelma, przyjaciela ludzkości.

Czułością politowania i wspaniało-
ści powodując się, zapewnia także mo-
nercha narodowi *Polskiemu*, fałszywym
omamienieniem i opinią obłąkanemu, a nie-
określone nieszczęście przyspieszyć so-
bie zamierzającemu, następujące punkta:

1.) Iż każdy wzięty i do usługi
zbrojney użyty obywatel, włościan, i bądź
ktokolwiek, od tego momentu, w którym
broń złoży, i po nieprzyjacielsku postę-
pować poprzestanie, a tym samym do
swego domu i rodziny, która na nawię-
kszą nędzę od czasu oddalenia się jego
wystawiona, i w niedostatku biedzi się,
powróci; wszelką protekcją dla siebie
znaydzie, i swój majątek znowu odzier-
zeć może, tak dalece: iż w niczym za-
dnej przeszkody od kogokolwiek bądź
mieć nie będzie, ani też iakowey nie-
spokojności nie doświadczy.

W używaniu pokoju, który natych-
miał waszym czynnościom nowe życie
udzieli, a pomieszkania wasze ślodyczą
napelni, zapomnicie o tym, iż byliście
nieszczęśliwemi; a tak źródło szczęścia
waszego, skutek własney waszey determi-
nacyi błogosławić będziecie.

2.) Ze wszystkie *Polskie* regularne
wojsko, wszelkiego gatunku, od najpier-
wszego do ostatniego, tak officerowie
iako i gemeyni, do królewsko pruskiej
służby wojskowej, z równemi prerogaty-
wami teraźniejszego królewsko-pruskiego
wojska przyjęte zostanie, i żadney redu-
kcyi, kiedykolwiek bądź, podlegać nie
będzie, z tym oznaczeniem: iż tym offi-
cerom, którzy dla innych okoliczności
swoich, żadnego użytku uczynić z tego
nie zechcą, wolny wybor zostanie, rangę
swoję złożyć, i za takową zupełną boni-
fikacją, ile też kosztowała, gotowemi pie-

niędzmi odebrać, a tym samym tak so-
bie postąpić, iak ich własne interesa nay-
dogodniey wymagać mogą.

3.) Ze nakoniec wszyscy ci wazalle
i poddani *Prus Południowych* stanu woj-
skowego, którzy teraźniejszych niespo-
kójności w *Polszcze immediate* ucześni-
kami byli, iako też za wypadłą cytacją
stawienia się, nazad nie powrócili, a tym sa-
mym ukarania winnemi w najwyższym
stopniu i sekwestracji dóbr swoich po-
wodem się stali, nie tylko zupełnego prze-
baczenia popełnionych czynów dostąpią,
ale też do dóbr swoich i praw *Pruskich*
poddanych, które z umyśłu utracili, przy-
wróceniu znowu bydź mają, ich zaś na-
ganne kroki w zupełnym zapomnieniu za-
grzebane będą.

Teraz zaś do was, przyjaciele moi!
bracia moi! obywatele i mieszkańcy wszel-
kiej klasy, miasta *Warszawy*, ieszcze śło-
wo iedno w szczególności:

Zastanówcie się nad nieszczęściem,
które się codziennie do was zbliża, i któ-
re wasz uporczywy odpor nienachylnie
wam gotuje. Pobudzony do zemsty nie-
przyjaciel, nie może między winnym a
niewinnym, w straszney godzinie sztur-
mu, różnicy uczynić: wszystko pada pod
ciosem miecza jego; a naypożniejsze po-
tomstwo wasze, zakrwawione razy w wi-
doku wystawiać sobie będzie.

Podaje się wam droga do wyboru.
Czas ieszcze jest uyscia tej straszney sce-
ny. Stańcie na tej drodze, ale stańcie
śpieszno i bez zwłoki; otwórzcie bramy
wasze królowi, który tylko porządek, spo-
kojność i szczęście wam darować, i ta-
kowe przez swoich żołnierzy, którzy do
naysciśleyszego wypełnienia pełnych lu-
dzkości rozkazów jego przyzwyczajeni
są, utrzymać i ustalić chce.

Lecz podobno przy okazaniu się te-
go, na stałych filarach wspartego przyrze-
czenia, nieprzyjaciel porządku nasienie
nieufności rozsiać zechce, i okazać usi-
łować będzie: iż w tym sidło iakowe la-
two ukryte bydź może, którego chronić
się trzeba; a tym samym do głosu nie-
przyjacielskiego nie przychylić się.

Zarzut takowy zniszczony atoli będzie, gdy ieden tylko do niniejszego danego przyrzeczenia odwołać się zechce. Ten znajdzie takowe we wszystkich ugruntowane, a tak będzie też same dla wszystkich *sub autoritate* odnowione, i niewątpliwie ogłoszone zostanie.

Który ieszcze na rozstajnej drodze ociąga się, który głos *Fryderyka Wilhelma*, do uszczęśliwienia ludzi dążący, z dziełczynieniem przyjąć, i za tymże pójść nie zechce, ten żąda sam własnego nie-szczęścia; a biada onemu! gdyż on w miarę skutkowania swego, może tysiące do zguby pociągnie.

Złączcie się atoli przyjaciele! niech głos narodu, jednym tylko głosem będzie, ratujcie tysiące iedną wielką determinacyą, i pełni zaufania, oddajcie się królowi, który każdego z swoich poddanych uszczęśliwia, i wam też, obywatele *Polski*, toż samo podobnież ofiarujcie.

Obwieszczenie Najwyższego Naczelnika, z okazji tego pisma podrzuconego, przy rozkazie wojskowym ogłoszone.

Podrzucone na dniu wczorajszym przez *Pruskie* podśluchy pismo, nikogo w cnotliwym i walecznym wojsku *Polskim* o-mamić nie może; nie ma w nim bowiem, ani ciemnych, ani zdrajców. Dostyc jest zastanowić się nad tym, kto mówi, i co przyrzeka, żeby ie należycie ocenić. Kto mówi? nie dotrzymujący traktatu, najeźdnik krajów *Rzpltey*, gwałciciel majątków i osób obywatelskich. Cóż nam przyrzeka? czego żąda po nas? oto chce, byśmy się zrzekli lubey oyczyzny naszej, byśmy przestali być *Polakami*, byśmy z narodu niepodległego, stali się *Brandeburską* prowincyą, żebyśmy wolność przemienili na iarzmo, a prawa i swobody nasze, poświęcili samowładney woli jego. Czego chce po wojsku? żeby się stało wiarołomnym Bogu, żeby zdradziło własną oyczyznę, i okryło się hańbą i wzgardą w oczach samych nawet nieprzyjaciół; żeby, mówię, opuściło chorągwie wolności, przestało walczyć za najeżdaną ziemię, za prawa, za domy, i krewnych

swoich; żeby, podiawszy się ich obrony, złożyło broń w ręce nieprzyjaciela, siebie i kraj cały oddało w niewolą, i poszło przelewać krew swą za wymysł iednego człowieka. Co on przyrzeka walecznym mieszkańcom *Warszawy*? żeby odstąpili swobod i przywilejów swoich, żeby mając prawo do wszystkich urzędów *Rzpltey*, stali się poddanemi obcego króla; żeby ugięli karki pod iarzmem i ciężarem niezmiernych podatków, pod któremi ięczą wszystkie miasta *Pruskie*. Obiecywano *Gdańskowi* dochowanie przywilejów, póki się nie poddał; wzięto *Gdańsk*, nic nie dotrzymano, i zostawiono go w największym ucisku. Waleczni żołnierze, koleczy moi! nie uważajcie w podrzuconym piśmie, tylko nową obelgę waszą; powątpiewano o cnotcie waszej, sądzono was dość podłemi, że opuścicie oyczyznę i znaki wasze. Wy jesteście cnotliwymi obywatelami, kochającemi oyczyznę i honor żołnierzami, bićcie się za kraj, za was samych, nie za pychę iednego człowieka. Niech nam nie wydziera własności naszej, niech ustąpi z krajów *Rzpltey*, przestaniem walczyć na ów czas, bo nie chcemy krwi ludzkiej wylewu. Któż go prosił, by przychodził czynić nas gwałtem uszczęśliwem? nie iest-że *Polak* dostyc oświeconym, aby bez cudzey pomocy sam nie znał, co go uszczęśliwić może? Bracia! póki najeźdnicy nie ustąpią z ziemi naszej, nie składamy broni, podwóymy męztwo i uśliwiania nasze, niech żołnierz, niech obywatel, raczy tysiąc razy umierać, niżby miał opuścić oyczyznę, stać się niewolnikiem, i okryć się nieśławą w oczach świata całego.

Wiercie, że w sprawie tak świętej, tak sprawiedliwej, jaką iest nasza, ten Bóg, który dotąd uśliwiania spiknionych nieprzyjaciół próżnemi uczynił, wspierać oręż nasz będzie; i bylebyśmy nie stygnęli w męztwie i śłałości, da nam zwycięztwo, i wydzwignie ieszcze oyczyznę naszą. Dan w obozie pod *Mokotowem* 30. Sierpnia 1794. roku.

Tadeusz Kościuszko.

Zgodno z oryginałem.

S. Fiszer mp.